

# **FORMACJA PERMANENTNA 2020/2021**

## **OSIEM BŁOGOSŁAWIEŃSTW DROGĄ DO DOJRZAŁOŚCI W CHRYSZTUSIE**

*W tym roku w Ruchu Światło-Życie towarzyszy nam hasło: Dojrzałość w Chrystusie. To bardzo szeroki temat, obejmujący każdy aspekt naszego życia, a zarazem ostateczny cel naszej formacji.*

*Inspiracją do programu formacji permanentnej stał się dla nas fragment Kazania na górze obejmujący osiem błogosławieństw przytoczony w adhortacji papieża Franciszka „Gaudete et exsultate”. Ojciec święty wskazuje na nie jako na „dowód tożsamości” chrześcijan: „jeśli ktoś z nas stawia sobie pytanie: «Jak można stać się dobrym chrześcijaninem?» – odpowiedź jest prosta: trzeba, aby każdy na swój sposób czynił to, co mówi Jezus, głosząc błogosławieństwa” (GeE 63). W spotkaniach nie będzie nam jednak chodziło o szczegółową egzegezę nauczania Jezusa. Dlatego też rezygnujemy z biblijnej kolejności błogosławieństw czy pełnego omawiania wszystkich ich aspektów. Poszczególne z nich traktujemy raczej jako swoistą okazję, by podjąć wybrane zagadnienia związane z dojrzałością, jak relacje z Bogiem i międzyludzkie, świadectwo, miłosierdzie, zaangażowane społeczne itp.*

*Propozycje spotkań składają się z fragmentu tekstu źródłowego, który w jakiś sposób będzie prowadził nas w rozważaniach różnych aspektów błogosławieństw, propozycji przebiegu spotkania formacyjnego, zadania, które warto podjąć, by realnie wkroczyć na drogę uczniów Chrystusa, oraz inspirujących materiałów poszerzających temat.*

## Dojrzałość w Chrystusie

*Pierwsze spotkanie ma charakter ogólnego wprowadzenia w temat roku. Jak zostało zaznaczone we wstępie do całego cyklu, w czasie kolejnych miesięcy będziemy starali się podjąć wybrane zagadnienia związane z dojrzałością chrześcijańską, nawiązując do ośmiu błogosławieństw. Na początku jednak ważne jest postawienie ogólnego pytania: czym jest dojrzałość chrześcijańska i w jaki sposób ją kształtować? Jest to tym ważniejsze, że odpowiedź na to pytanie nie pokrywa się z udzielaną przez psychologię czy z potocznym użyciem tego słowa. Dojrzałość w Chrystusie jest rzeczywistością nadprzyrodzoną. Z jednej strony jest ona dostępna dla każdego, w każdym wieku i stanie (w odpowiedni dla niego sposób), a z drugiej – należy stale kształtować ją na nowo, nie jest możliwa do zdobycia raz na zawsze.*

### Tekst do rozważenia:

Ks. Franciszek Blachnicki. Wprowadzenie ogólne do II sesji na I KKO *Nasza diakonia: inspirować i realizować dojrzałość chrześcijańską na wszystkich etapach rozwoju życia chrześcijańskiego.*

Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie

(...) Istotą oazy jest wychowanie do dojrzałego chrześcijaństwa. Celem oazy nie jest przygotowanie grup do jakichkolwiek zadań specjalnych w ramach parafii. Celem nie jest nawet w pierwszym rzędzie apostołstwo, akcja, zadanie do spełnienia. To są wszystko rzeczy wtórne będące konsekwencją oazy, w której chodzi o formowanie dojrzałych chrześcijan.

Zadanie formowania dojrzałego chrześcijaństwa jest podejmowane na wszystkich etapach rozwoju naszego Ruchu. Jeżeli mamy oazy dzieci Bożych, to zadaniem tej pracy jest formowanie dojrzałych chrześcijan w okresie dzieciństwa. Jeżeli mamy grupę młodzieży szkoły średniej, to na tym etapie naszym celem jest formowanie dojrzałych chrześcijan jako uczniów szkół średnich. A potem formowanie dojrzałych chrześcijan jako studentów, małżonków, ludzi pracujących w różnych zawodach, w różnych środowiskach. Zadanie się nie zmienia.

Żeby to zrozumieć, trzeba wyjaśnić samo pojęcie i uwolnić się od pewnych przyjętych skojarzeń, które są niewłaściwe, a nawet błędne. Pojawia się niebezpieczeństwo: termin dojrzały człowiek, dojrzała osobowość od razu kojarzy nam się z różnymi pojęciami z psychologii. Od razu psychologia rozwojowa, wszystkie etapy rozwoju psychicznego człowieka. I pojęcie dojrzałego chrześcijanina odbiera się jako pojęcie psychologiczne. (...)

Trzeba więc teraz pozytywnie określić, czym jest dojrzałość chrześcijańska, do której chcemy wychowywać we wszystkich naszych pracach. Jest wiele określeń pochodzących od różnych autorów (...) Być dojrzałym chrześcijaninem, to być nowym człowiekiem. Czyli być człowiekiem, który żyje według Ducha, być człowiekiem przyobleczonego w Chrystusa, być synem Bożym w Jezusie Chrystusie. Te wszystkie określenia biblijne odnoszą się do tej rzeczywistości. Po prostu, rzecz pierwsza, trzeba przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobową relację do Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli ktoś nie zdobędzie tego osobistego stosunku do Chrystusa, jeżeli nie będzie przeżywał siebie jako «ja» w obliczu Chrystusowego «Ty», jeżeli to nie jest tworzywem jego świadomości w życiu, to trudno mówić o dojrzałym chrześcijaninie. To jest próg, który trzeba przejść, żeby wejść w perspektywę dojrzałego życia chrześcijańskiego. (...) Dlatego modlitwa osobista związana z praktyką namiotu spotkania w oazach to jest istotna cecha dojrzałości chrześcijańskiej. Chrystus jest tak bardzo żywą dla chrześcijanina Osobą, że potrafi z Nim rozmawiać twarzą w twarz, jak Mojżesz rozmawiał w Namiocie Spotkania, o którym mówi Księga Wyjścia.

Następny element: relacja do Chrystusa jako Osoby dokonuje się przez słowo Boże. Elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest umiejętność kształtowania swojego życia, rozwiązywania konkretnych problemów i sytuacji życiowych w oparciu o Słowo Boże. Jeżeli potrafię żyć Słowem Bożym, jeżeli jest ono dla mnie normą działania i źródłem konfrontacji życia, dopiero wtedy jest to dojrzałe chrześcijaństwo. Przeżywać swoje życie w różnych sytuacjach jako odpowiedź na słowo Boże, jako słowo życia, jako słowo, które kształtuje moje życie.

Następnym elementem określającym dojrzałe życie chrześcijańskie jest życie sakramentalne, życie liturgią, ale w tym sensie, że liturgia jest miejscem mojego osobowego spotkania z Bogiem, Chrystusem.

Można nawet te elementy sprowadzić do dwóch: słowo Boże i liturgia, ale z zaznaczeniem świadomości, że musi to być przeżywane w osobowej relacji ja–Ty, w duchu wiary i modlitwy.

Prowadzić życie chrześcijańskie dojrzałe oznacza prowadzić je we wspólnocie. To znaczy, że relacje osobowe z Bogiem muszą być transponowane na płaszczyznę horyzontalnych relacji międzyludzkich. Jeżeli potrafimy spotykać się z innymi i przeżywać jedność, dlatego że jesteśmy w Chrystusie jedno, że jesteśmy przez Niego wezwani i że wszyscy żyjemy Jego słowem – to tylko taka wspólnota, z taką motywacją jest wspólnotą chrześcijańską. Nie liczą się tutaj więzy naturalne przyjaźni, sympatii, pokrewieństwa, wspólnych zainteresowań, interesów. To, co nas łączy, to bezpośrednie relacje osobowe «ja–ty» we wspólnocie podstawowej, w której wszyscy znają się po imieniu. Relacja do Chrystusa prowadzi nas do relacji braterskich. Jesteśmy wspólnotą, bo gromadzi nas Chrystus.

Czwartym elementem istotnym jest poczucie odpowiedzialności we wspólnocie za innych, a więc to, co się wiąże z pojęciem diakonia i misja. Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale czujemy się odpowiedzialni. Podejmujemy zadanie w ramach odpowiedzialności, a więc jakaś diakonia w ramach wspólnoty, ale również cała ta wspólnota w relacji do większych wspólnot chrześcijańskich czy dla świata zewnętrznego posiada świadomość misji i odpowiedzialności. I w związku z tym – postawa diakonijna.

Wróćmy teraz do wcześniej postawionej tezy: dojrzałość na każdym etapie życia. Możemy postawić postulat dojrzałego chrześcijaństwa nawet w odniesieniu do dzieci. Stawia się niekiedy sprawę w ten sposób: teraz jesteście dziećmi, potem będziecie młodzieńcami, a następnie po maturze będziecie dojrzałymi, staniecie się dojrzałymi jako chrześcijanie. Ale teraz jesteście jeszcze ciągle niedojrzali. Można myśleć: to, co robimy, dotyczy dzieci, jest dla dzieci. Dorosłych to już nie dotyczy, to nie jest dla dorosłych. Dorośli są już poza okresem szkoły, przebywania w szkółce, tylko dla was, dzieci, robimy teraz specjalne rekolekcje, bo was musimy na chrześcijan wychować, a gdy dorośniecie, będziecie dojrzałymi.

Podobnie jest z całym naszym chrześcijaństwem: jest ono nastawione na dzieci. Dzieci się uczą. Te dzieci się pobożnie modlą, uczestniczą w nabożeństwach i procesjach. A dorośli patrzą na to z boku i mówią: jakie to piękne, wzruszające – i wspominają jak kiedyś sami tak robili. Ale to już minęło, to już nie dla nich. Jest to więc jakieś fałszywe ustawienie. Coś z tego pokutuje i rzutuje niejednokrotnie na nasze prace. I dlatego właśnie założenie oazy jest takie: jesteś w oazie nie z myślą o tym, co będzie kiedyś, ale jesteś w oazie, by teraz być tym, kim jesteś.

Mamy oazy dzieci Bożych, młodzieży, studentów i rodzin. Powstaje pytanie: jeżeli ktoś już odbył jakąś oazę, czy musi rozpoczynać od nowa? Tu jest rozwiązanie tej trudności: chodzi o dojrzałość chrześcijańską na każdym etapie życia. Zawsze rozpoczyna się od nowa, nigdy nie ma powtarzania. Chrześcijanin musi permanentnie dążyć do tego, by przeżywać swoją sytuację w bezpośredniej relacji do Chrystusa, w Duchu Świętym, we wspólnocie Kościoła. (...)

Gdy ktoś wybiera się na studia, ma za sobą odpowiednie doświadczenie. O wiele jest mu łatwiej, ale zadanie które ma przed sobą, trwa. Znowu trzeba sobie postawić pytanie: teraz jestem studentem, co to znaczy: być chrześcijaninem w tym okresie? Chodzi o to, by być dojrzałym w momencie wyboru studiów i stanu (...).

Odtąd już nie będzie problemu, że ktoś jest po trzech stopniach oazy młodzieżowej. Kościół co roku daje chrześcijanom to samo zadanie w roku liturgicznym. To jest stała rzeczywistość, która cyklicznie wraca, stąd w każdym momencie można zacząć od nowa. Stąd też nikt nie może powiedzieć, że już nie potrzebuje, bo już osiągnął. Także nie można powiedzieć, że to jest to samo i że już mu się znudziło, bo niby to jest to samo, a jednak nie.

Zmienia się sytuacja, zmienia się typ Bożego wezwania, chociaż postawy zasadnicze trwają i mają się pogłębiać. Tu jest jeszcze jedna rzecz konieczna do dopowiedzenia: z jednej strony dojrzałość chrześcijanina jest postulatem, który musi być realizowany na każdym etapie życia chrześcijanina, począwszy od wieku, który nazywamy osiągnięciem rozeznania, używania rozumu – dlatego Kościół stawia wymagania życia chrześcijańskiego od siódmego roku życia. Ale z drugiej strony trzeba powiedzieć, że postulowana dojrzałość chrześcijańska jest również czymś w pełni nigdy nie osiągalnym w życiu doczesnym. Dojrzałość osiągnięta to jest dopiero stan eschatologiczny. Dopiero w porządku zmartwychwstania będziemy w pełni na etapie już osiągniętej dojrzałości. W życiu ludzkim nie ma etapu, w którym można komuś powiedzieć: osiągnąłeś dojrzałość, zwalniamy cię z obowiązku zabiegania o nią.

Nikt nie może wyjść ze szkoły Jezusa Chrystusa. Nikt nie jest wyuczonym chrześcijaninem. (...)

Dojrzałym mam być teraz, a z drugiej strony dojrzałym w pełni nigdy nie będę i zawsze mogę podejmować zadanie stawiania się dojrzałym chrześcijaninem.

Przy takim ujęciu naszej pracy stworzy się naturalne przejście do oaz – nazwijmy to tak – wyższego stopnia. Wyższego jednak nie w sensie wyższej dojrzałości, ale w sensie postępu wieku, rozwoju dojrzałości naturalnej, psychofizycznej.

Wtedy ukaże się miejsce w Ruchu dla każdego, w każdym stanie, w każdym okresie rozwoju. Nikt nie może powiedzieć, że dla niego ten problem nie istnieje. Obojętnie, czy się uczę, czy zakładam rodzinę, czy jestem księdzem – zawsze stoi przede mną zadanie stawiania się dojrzałym chrześcijaninem. Bóg udziela mi pomocy, by to zadanie podejmować i wraz z innymi wspólnie rozwiązywać.

## **Spotkanie w grupie – ewangeliczna rewizja życia**

Widzieć

- Na jakim etapie rozwoju jest w mojej diecezji Ruch Światło-Życie? Czy każdy (dzieci, młodzież, dorośli samotni, małżonkowie) mają szansę znaleźć w nim swoje miejsce (wspólnotę, grupę formacyjną, krąg)?
- Jaka jest obecnie dynamika wspólnot i kręgów w Ruchu w mojej diecezji? Rozwój, zanikanie? Jakiego są tego przyczyny?
- Czy osoby po zakończeniu formacji podstawowej podejmują diakonię? Oceńmy zjawisko w dłuższej perspektywie (np. 5, 10 i więcej lat).

Osądzić

Przeczytanie tekstu na głos:

Być dojrzałym w sensie chrześcijańskim oznacza, żeby w każdej sytuacji życiowej, w każdym momencie, w każdym okresie swego życia, żyć zgodnie z wolą Bożą. Pan ma swoją koncepcję, swoje wezwanie do człowieka i to w każdym okresie życia. Gdy człowiek odbiera to wezwanie na sposób

właściwy dla swojego okresu życia, wtedy jest dojrzałym chrześcijaninem, chociaż nawet jest jeszcze dzieckiem (...)

Trzeba więc teraz pozytywnie określić, czym jest dojrzałość chrześcijańska, do której chcemy wychowywać we wszystkich naszych pracach. Jest wiele określeń pochodzących od różnych autorów (...) Być dojrzałym chrześcijaninem, to być nowym człowiekiem. Czyli być człowiekiem, który żyje według Ducha, być człowiekiem przyobleczonego w Chrystusa, być synem Bożym w Jezusie Chrystusie. Te wszystkie określenia biblijne odnoszą się do tej rzeczywistości. Po prostu, rzecz pierwsza, trzeba przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobową relację do Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli ktoś nie zdobędzie tego osobistego stosunku do Chrystusa, jeżeli nie będzie przeżywał siebie jako «ja» w obliczu Chrystusowego «Ty», jeżeli to nie jest tworzywem jego świadomości w życiu, to trudno mówić o dojrzałym chrześcijaninie. To jest próg, który trzeba przejść, żeby wejść w perspektywę dojrzałego życia chrześcijańskiego. (...) Dlatego modlitwa osobista związana z praktyką namiotu spotkania w oazach to jest istotna cecha dojrzałości chrześcijańskiej. Chrystus jest tak bardzo żywą dla chrześcijanina Osobą, że potrafi z Nim rozmawiać twarzą w twarz, jak Mojżesz rozmawiał w Namiocie Spotkania, o którym mówi Księga Wyjścia.

Następny element: relacja do Chrystusa jako Osoby dokonuje się przez słowo Boże. Elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest umiejętność kształtowania swojego życia, rozwiązywania konkretnych problemów i sytuacji życiowych w oparciu o Słowo Boże. Jeżeli potrafię żyć Słowem Bożym, jeżeli jest ono dla mnie normą działania i źródłem konfrontacji życia, dopiero wtedy jest to dojrzałe chrześcijaństwo. Przeżywać swoje życie w różnych sytuacjach jako odpowiedź na słowo Boże, jako słowo życia, jako słowo, które kształtuje moje życie.

Następnym elementem określającym dojrzałe życie chrześcijańskie jest życie sakramentalne, życie liturgią, ale w ty sensie, że liturgia jest miejscem mojego osobowego spotkania z Bogiem, Chrystusem.

Można nawet te elementy sprowadzić do dwóch: słowo Boże i liturgia, ale z zaznaczeniem świadomości, że musi to być przeżywane w osobowej relacji ja–Ty, w duchu wiary i modlitwy.

Prowadzić życie chrześcijańskie dojrzałe oznacza prowadzić je we wspólnocie. To znaczy, że relacje osobowe z Bogiem muszą być transponowane na płaszczyznę horyzontalnych relacji międzyludzkich. Jeżeli potrafimy spotykać się z innymi i przeżywać jedność, dlatego że jesteśmy w Chrystusie jedno, że jesteśmy przez Niego wezwani i że wszyscy żyjemy Jego słowem – to tylko taka wspólnota, z taką motywacją jest wspólnotą chrześcijańską. Nie liczą się tutaj więzy naturalne przyjaźni, sympatii, pokrewieństwa, wspólnych zainteresowań, interesów. To, co nas łączy, to bezpośrednie relacje osobowe «ja–ty» we wspólnocie podstawowej, w której wszyscy znają się po imieniu. Relacja do Chrystusa prowadzi nas do relacji braterskich. Jesteśmy wspólnotą, bo gromadzi nas Chrystus.

Czwartym elementem istotnym jest poczucie odpowiedzialności we wspólnocie za innych, a więc to, co się wiąże z pojęciem diakonia i misja. Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale czujemy się odpowiedzialni. Podejmujemy zadanie w ramach odpowiedzialności, a więc jakaś diakonia w ramach wspólnoty, ale również cała ta wspólnota w relacji do większych wspólnot chrześcijańskich czy dla świata zewnętrznego posiada świadomość misji i odpowiedzialności. I w związku z tym – postawa diakonijna.

ks. Franciszek Blachnicki, Wprowadzenie ogólne do II sesji na I KKO *Nasza diakonia: inspirować i realizować dojrzałość chrześcijańską na wszystkich etapach rozwoju życia chrześcijańskiego.*

Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie

## Dzielenie

1. Na czym polega według Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego dojrzałość chrześcijańska? Jakie elementy ją określają?

Spróbujmy je wypisać na większej kartce – brystolu lub na tablicy (można też narysować w formie symboli).

2. Na ile żyję tymi elementami? Które z nich są moją stałą praktyką, codziennością? Z czym mam największe trudności? W jaki sposób je pokonuję? (Co mi pomaga?)
3. W świetle powyższego tekstu, co w życiu naszych wspólnot, diakonii i innych środowisk Ruchu w diecezji wymaga zmiany?

Działać:

## Dzielenie

1. Czy jest jakiś obszar, w którym się szczególnie opieram Panu Bogu w ostatnim czasie? Może to okazja, aby coś zmienić?
2. Co mogę zrobić dla swojej wspólnoty, diakonii, kręgu itp., aby była środowiskiem sprzyjającym formacji dojrzałych chrześcijan?

Modlitwa: tajemnica chrztu Pana Jezusa w Jordanie (posłanie, misja).

Prośba o to, abyśmy potrafili rozpoznać wolę Bożą względem nas i o wytrwanie w pełnieniu woli Pana Boga.

## Propozycja zadania na miesiąc:

Dojrzałość chrześcijańska wyraża się życiem Ewangelią. Papież Franciszek, przywołując słowa Jezusa z Kazania na górze, ukazuje błogosławieństwa jako „dowód tożsamości chrześcijanina”. Zajmują one szczególne miejsce w naszej drodze do świętości. Są one obietnicą Boga, który chce czynić nas „błogosławionymi”, a więc szczęśliwymi, a równocześnie wskazaniem tego, co winno odróżniać nowego człowieka

Przeczytać:

Papież Franciszek, adhortacja apostołska *Gaudete et exultate*, 63–65.

63. Może istnieć wiele teorii na temat świętości, obfitych wyjaśnień i rozróżnień. Taka refleksja może być przydatna, ale nic nie jest bardziej pouczające, niż powrót do słów Jezusa i przyjęcie Jego sposobu przekazywania prawdy. Jezus wyjaśnił z całą prostotą, co to znaczy być świętymi, a uczynił to, kiedy zostawił nam błogosławieństwa (por. Mt 5, 3-12; Łk 6, 20-23). Są one jakby dowodem tożsamości chrześcijanina. Zatem, jeśli ktoś z nas stawia sobie pytanie: „Jak można stać się dobrym chrześcijaninem?” – odpowiedź jest prosta: trzeba, aby każdy na swój sposób czynił to, co mówi Jezus głosząc błogosławieństwa. W nich naszkicowane jest oblicze Mistrza, do którego ukazywania w życiu codziennym jesteśmy powołani.

64. Słowo „szczęśliwy” lub „błogosławiony” staje się synonimem słowa „święty”, ponieważ wyraża, że osoba, która jest wierna Bogu i żyje Jego słowem, osiąga prawdziwe szczęście, dając siebie w darze.

65. Chociaż słowa Jezusa mogą wydawać nam się poetyckie, to jednak są one przeciwstawne wobec tego, co czyni się zazwyczaj i co czyni się w społeczeństwie. I chociaż to orędzie Jezusa nas pociąga, to jednak świat prowadzi nas do innego stylu życia. Błogosławieństwa nie są bynajmniej czymś lekkim, ani powierzchownym. Wręcz przeciwnie, możemy nimi żyć tylko wtedy, gdy Duch Święty przenika nas całą Swoją mocą i uwalnia nas od słabości egoizmu, lenistwa czy pychy.

ks. Franciszek Blachnicki, Wprowadzenie ogólne do II sesji na I KKO *Nasza diakonia: inspirować i realizować dojrzałość chrześcijańską na wszystkich etapach rozwoju życia chrześcijańskiego*.

Źródło: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie

Zagadnienie dojrzałości trzeba (...) powiązać z pojęciem katechumenatu. Dzisiaj na nowo odkrywamy, w związku z kryzysem w jakim znalazło się duszpasterstwo i katecheza, starochrześcijańską instytucję katechumenatu. Ze zdziwieniem odkrywamy, że katechumenat to jest proces formacji dojrzałych chrześcijan.

Katechumenat opierał się na podstawowym twierdzeniu, które sformułował w sposób klasyczny Tertulian w słowach: *Fiunt non nascuntur christiani* (chrześcijanie nie rodzą się, ale się stają). Czyli nikt nie może powiedzieć: skoro jestem ochrzczony, mam metrykę to jestem chrześcijaninem – jak gdyby już się narodził jako chrześcijanin. Chrześcijaninem trzeba się ciągle na nowo stawać przez całe swoje życie. Jest to proces, który ma swoje uwarunkowania psychologiczne. W instytucji katechumenatu proces stawania się chrześcijaninem jest pojmowany jako proces stawania się dojrzałym chrześcijaninem (...). Dlatego katechumenat stawia sobie takie zadania: nie chodzi o to, żeby komuś dać zasób wiedzy o chrześcijaństwie, przedstawić mu pewne wymagania (przykazania) i doprowadzić go do sakramentów. Katechumenat jest to pewien proces wychowawczo-formacyjny, który głównie stawia sobie cztery zadania. Najpierw katechumenat jest pojęty jako szkoła wiary, ale nie w sensie informacyjnym (wyuczenie Credo na pamięć). (...) Wiara w sensie biblijnym, a taka tkwi u podstaw katechumenatu, może być tak scharakteryzowana: wierzyć to znaczy nauczyć się rozwiązywać wszystkie problemy życiowe w oparciu o słowo Boże, zgodnie z wolą Chrystusa. Dopiero taki człowiek jest człowiekiem wierzącym. Taki, który wszystkie swoje problemy rozwiązuje w świetle Ewangelii (...)

Drugim zadaniem jest wdrażanie do życia ewangelicznego. To jest prawie to samo, co w pierwszym punkcie, ale w nieco innym aspekcie. Ewangelia żąda radykalnego nawrócenia, przewartościowania wszystkich wartości w świetle Kazania na Górze. Żąda zerwania ze światem, szatanem, żąda przekreślenia w sobie „starego człowieka” i jego pożałliwości, zaparcia się samego i niesienia krzyża. Te wszystkie wymagania Ewangelii stanowią określony styl życia. To jest właśnie życie z wiary, to są owoce wiary. To jest właśnie to, czego domaga się św. Paweł w części parenetycznej swoich listów (dlatego, że jesteś nowym człowiekiem, to...). To jest katechumenat: wdrażanie do życia Ewangelią, ewangeliczna hierarchia wartości.

Spotykamy się często z takim zjawiskiem, że chrześcijanin to ten, kto odmawia pacierz, chodzi do spowiedzi i komunii św., ale równocześnie jest całkowitym materialistą praktycznym w życiu codziennym. Najwyższą wartością jest dla niego pieniądz, samochód, willa, lodówka, opinia itd. Ciągle o tym myśli i za tym goni. Takie chrześcijaństwo jest słabe (...).

Po trzecie, katechumenat był pojmowany jako szkoła modlitwy i służby Bożej, czyli praktycznego wdrażania w modlitwę i liturgię w oparciu o wezwanie Boże w liturgii.

Czwarte zadanie katechumenatu: szkoła służby, szkoła diakonii w Kościele i wobec świata. Wejście do Kościoła nie może być pojmowane jako ucieczka od świata, ale jako diakonia na rzecz braci i świata.

Tak pojęty katechumenat jest formacją dojrzałych chrześcijan. Z tym, że wtedy kiedy katechumenat był jeszcze w Kościele żywy, nie rozdzielano: chrześcijanin – chrześcijanin dojrzały, bo chrześcijanin to chrześcijanin dojrzały (...).

Porozmawiaj z kimś z mojej grupy formacyjnej nt. refleksji z lektury.

WARTO ZOBACZYĆ / POSŁUCHAĆ / ZAINSPIROWAĆ SIĘ:

<https://www.youtube.com/watch?v=Qt8ZfUet5O4>

abp G. Ryś: Czy traktujecie Błogosławieństwa jak Dekalog?

<https://www.youtube.com/watch?v=8FRBzaktT7w>

ks. W. Chrostowski: Czytanie Ewangelii z Benedyktem XVI. Osiem błogosławieństw